

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośle-
dniczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.

Apologia Niemców.

Pomiędzy zdania i maksymy
Śmiało umieścić można teraz:
Że „w cudzem oku źdźbło widzimy —
We własnem belkę nosząc nieraz.”
I zawsze mamy coś w zapasie,
Co kryje wszystkie nasze błędy;
Ot, dziś, naprzykład, w Niemców rasię
Przyczynę złego widzim wszędy....

Na psach z Prus jedzie kolonista,
By szerzyć kult i krzewić plemię,
I zaraz ma folwarków trzysta,
Gdzie chętnie sprzedać chcą mu ziemię.
Gdy kupi: — „Niemiec winien, zbrodzień“!..
Wykrzyknąć każdy z nas jest gotów..
Cóż Niemiec winien, że nam codziennie
Przybywa „zacnych“ **patryjotów**?..

Na psach rzemieślnik prusak jedzie,
Zakłada warsztat za warsztatem
Lat cztery żyje skromnie, w biedzie,
A w piątym roku jest magnatem.
I „Niemiec winien“!! jak zażarci
Wnet krzyczą wielki jak i mały;
Lecz czemuż naszych nikt nie karci,
Co duszą wielkie kapitały?..

Bismark w ohydym gniewu szale
Język nam polski z szkół wygania,
Krzyczymy w niebo, że moskale
Nie mają tyle wyuzdania...
A któż nie dawno chciał mieć w szkole
Język niemiecki? któż to taki?
Kogóż to polski w zęby kole...
Czy Niemca? Hę? co? Aj! Polaki!..

Niedosyć na tem, bo my sami,
Niemiecki szerzym kult namiętnie,
Towary zdobiąc napisami,
Co **niby** dla nas brzmią tak wstrętnie!
Rzecz to jest śmieszna a nie nowa,
Któż tego bowiem u nas nie wie,
Że pokup znajdzie but z Chranowa,
Z napisem „Wien“ na cholewie!

Na teutonów jednak plemię
Lejemy błoto z wszystkich rynien,
I dając **sami**: przemysł, ziemię...
Drzemy się ciągle: „Niemiec winien“!!
Gdy więc jest w nędzy nasz, tutejszy,
A **on**, jak własny, grosz z nas łupi,
Łatwo jest orzec: kto winniejszy?
Kto sprytny, a kto ciągle... g!...?

Z djabelskich szpargałów.

Wiadomości miejscowe i zagraniczne.

Dr Falb zapowiada wielkie burze w Radzie miejskiej krakowskiej po skończeniu wystawy. Dr Centimeter jak wszędzie tak i tutaj postanowił się poświęcić i zostać konduktorem.

Doświadczamy się, że Kerezia odznaczona chlubi na wystawie krakowskiej i inne ubiory polskie nie znalazły nabywcę. Niezłoby jednak zrobili właściciele tych przesłicznych ubiorów wynajmując je P. T. Publiczności i wysokiej szlachcie na różne festyny, uroczyste przyjęcia, obiad galowe z narodowym podkładem i inne tym podobne maskarady.

Graf Kalnoky dostał od Bismarka zapewnienie, że Austria może liczyć na przyjaźń Niemiec dopóki jej Rosja nie zaczepi.

Między nagrodzonymi na wystawie pominięto w pośpiechu umieścić fikjaków krakowskich — którzy otrzymali medal bity za grzeczne obchodzenie się z gośćmi i nie wyzykiwanie tychże.

Powiadają w tajemniczeni, że Prezydent Krakowa wchodząc w oplakany stan gospodarki miejskiej — obiecał udzielić gminie bezprocentową pożyczkę w kwocie pół miliona.

Lekarzy tutejszych ogarnia troska o zdrowie p. U. płatnego sekretarza wszystkich towarzyszów jakie tylko są, a nawet i niestowarzyszonych — który z powodu świadomych mu pustek w kasie miejskiej skrobie się w głowę idąc przez ulicę i sam do siebie głośno narzeka, że nie będzie mógł wydatkować łącznie z ekonomatem m. na różne różności z tytułu dodatkowych i z tytułu nieprzewidzianych wydatków.

Baron Hirsch widząc z jaką energią, szybkością i roztropością ma być wprowadzoną w życie fundacja księcia Lubomirskiego dla osieroconych chłopców katolickich, postanowił zrobić zarządcą swych fundacji te same energiczne osoby co książę Lubomirski.

Zapowiedziana trójkrotnie loterja artystyczna przyjdzie do skutku, jak nas zapewniają osoby dobrze poinformowane jeszcze przed końcem 19 wieku.

Wystawa toalet damskich od 15 Października przeniesioną zostanie na linię A-B, do gmachu teatralnego i do saskiej sali, gdzie trwać będzie aż do końca zimy.

Teatr krakowski zamienia się powoli na szkołę dramatyczną. Na ten rok przybyły pono znowu trzy uczennice. Dobrzeby jednak było, aby Dyrekcja postarała się także o odpowiednie, w braku reżyserji w właściwym znaczeniu tego wyrazu — nauczycielki, dla tych uczen-

nic — to jest o rzeczywiście artystki — mówić do nas jeden z recenzentów tutejszych. — O ile nam jest wiadomo, (odpowiedzieliśmy) to dyrekcja, której należy przyznać, że dba o dobro sceny, zawiedziona przed rozpoczęciem sezonu przez pewne tu jeszcze nie znane artystki — traktuje obecnie z innymi, których talent odpowie w zupełności wymaganiom sceny krakowskiej“.

Sztuka polska świetnie stoi.

Mamy świetny tłum malarzy,
Jaki rzadko gdzie się zdarzy,
Że Ranzoni — z Wiednia goni
Ujrzeć jak malują oni.

Przybył zwiedzić Sukiennice
Przy słońcu i elektryce,
Potem rzekł: „Panowie moi
Sztuka polska świetnie stoi“

Chwałą obcy, chwałą nasi
Hrabiaćkowie — mecenasi;
A wśród pochwał tych narodu
Mrzeć malarze mogą z głodu.

Bo od Brodów aż do Żywea
Nieznajdzie się tu nabywca;
I obrazy świetne wiszą
A o kupcach ani słyszą.

A jeżeli ktoś czasem
Z tych, co każdy mecenasem,
Da za obraz rygniów dwieście —
To wnet o tem głośno w mieście.

Wnet dzienniki dmą w puzony,
I na wszystkie trąbią strony;
Sztuka polska się wyrabia,
Bo obrazek kupić hrabia.

Że wśród takich mecenasów
Malarz chodzi bez obsasów,
I że biedne żeń jest homo,
To każdemu jest wiadomo.

Więc jeźli — panowie moi
Sztuka polska świetnie stoi —
To tylko ofiarą dużą
Tych, co jej bezplatnie służą.

Na wystawie przed obrazem Malczewskiego.

... — Że też ten Malczewski zawsze występuje z patryotycznymi obrazami! — Na co to dzisiaj wywlekać na widok pu publiczny takie, że tak powiem poetyczne pomyje!

Sekretarz Apuchtina. (klepiąc towarzysza po ramieniu). Maładzie! Przed stawię pana panie docencie na profesora historii polskiej w uniwersytecie warszawskim. Widać, że pan nie należysz do rzędu tych uczniów krakowskich, o których Szujski pisał w otwartym liście do rektora Bilińskiego, że „nażłopali się idei liberalnych“.

... — O niech mnie Bóg broni. Ja nie żłopiałem bo ja chciałem siedzieć mię-

dzy największymi dygnitarzami i być najpierwszym od najpierwszych. Patrz pan tam na portret Szujskiego, ojca historycznej szkoły naszej. Tam, na tej todzie nie już nie widać śladu dawnych patryotycznych pomyjów.

Uwagi śledziennika.

Mówią, że idziemy naprzód, że się rozwijamy i ja tak myślałem — ale kiedy zobaczyłem naszego biskupa, tego biskupa co nie raczył iść przed trumną jednego z najzasłużniejszych pisarzy naszych, gdy go ujrzałem idącego przez ulicę w złotistej kapie i infule za szklaną trumienką, w której leżała woskowa lalka imitująca jakieś maluchne dzieciątko — podobno jakiegoś świętego aktywa czy pasywa — widzę jasno, że nie tylko nie idziemy naprzód — ale, że się cofamy co najmniej w średnie wieki!

Myślę bowiem, że ten tylko jest meczennikiem w dziejach kościoła, kto cierpi męki z całą świadomością poświęcenia się dla wiary chrześcijańskiej — więc jaką jest zasługa, jakim duchowem obahatwstwem cierpienie meczonęgo niemowlęcia, tego pojąć nie mogłem. Ta wątpliwość sypiać mi nie dawała — a ponieważ mówiono mi, że ksiądz Załęcki jest bardzo światły i bardzo rozumny — postanowiłem sobie pójść do niego i prosić o wyjaśnienie mi owej wątpliwości — ale świeży proces Skrzyńskiego, w którym pomiędzy wielu znakomitościami figuruje i ks. Załęcki, dał mi tyle do myślenia, że mi się odniechęcało fatygować go uspokajaniem mojej skłopotanej duszy.

?

Polak, Ungar dwa bratanki,
I do szabli i do szklanki,
Co innego „Kurjer Russkij“!
Mówi do nas śląc całuski.

Choć się „Pester Lloyd“ uśmiecha
I pan Tisza do nas wzdycha,
Kurjer wierzyć w to nie radzi,
I do Moskwy nas prowadzi.

A tak mości Kurjerze,
Wierzę tobie bardzo wierzę,
Tylko powiedz szczerze wreszcie,
Gdzie jest knut — w Moskwie czy Peszcie?

?

Notatki hrabianki Loli o wystawie.

Mama wynajęła fikjakra na całe pół dnia, kazała go ubrać w liberyję, cośmy przywozily ze wsi, — w drugą liberyję ubrało się chłopea od stróżki, co nam samobur zastawia i pojechałyśmy jakby własnym ekwipażem, bo nawet numer na fikjakerze zalepiono na wyraźne żądanie mamy.

Zaczęliśmy zwiedzanie wystawy od koni, bo tam miał być hrabia Filipek, na którego moja mama zagięła parol, żeby go ze mną ożenić.

Ponieważ hrabia Filipek jest wielkim amatorem koni, więc obie z mamą zachwycaliśmy się jego klaczą. Ja nawet poklepałam ją parę razy po tego — choć ze strachem wielkim, bo mówiono mi, że kopie, ale cóż się nie robi dla poprawienia sobie losu.

Zwiedziliśmy także akwarium, bo mówiono nam, że to także jeden z naszych urzędów. Potem mama chciała odjechać do domu, nie będąc wcale ciekawą wystawy mieszczańskiej i chłopskiej; ale hrabia Filipek wytłumaczył nam, że trzeba koniecznie zrobić to poświęcenie, bo nas szlachte jakiś pan Chyliński wystawił w „Czasie“ jako gorliwych protektorów przemysłu — trzeba się było więc do tego zastosować i udawać wielkie zajęcie. Mama dla wspierania przemysłu krajowego kupiła dla tatki popielniczkę coś za reński — a mnie hrabia Filipek ofiarował gliniany żółty wazonik, który byłabym chętnie gdzie na boku zostawiła, bo mi wawadzał, gdyby to nie było od niego. Takie pamiątki trzeba chować — przynajmniej do dnia ślubu. Potem upnę się o inne upominki.

Mamie bardzo podobały się hafty zakopańskie i rymanowskie, byłaby nawet kupiła kilka kawałków, gdyby nie to, że zaopatrzyliśmy się bardzo obficie w tego rodzaju artykuły zeszłego roku w Bukselli. Hrabia Filipek zakupywał także w większych ilościach cygarniczki trzei-nowe, koszyki, dywaniki i inne chłopskie wyroby — bo to teraz należy do dobrego tonu zapewnić mieszkanie podobnemi grakikami. Zakupy hrabiego zrobiły wielkie wrażenie na mieszczaństwie i motłochu, pokazywano go sobie palcami, powtarzano z wielką adoracją jego nazwisko, a wieczorem będzie podobno w „Czasie“ za to drukowany, że jest takim hojnym protektorem przemysłu domowego.

Podśluchane rozmowy.

1.

— Wiesz, ten hrabia X. to musi być wielki amator obrazów. Od rana do wieczora, a nawet późno w noc widuję go otoczonego obrazami?

— Gdzie?

— W resursie, gdzie z upodobaniem wpatruje się w cztery damy, cztery króle, cztery walety etc.

2.

— Cóż ty mówisz na tego naszego pisarza politycznego, który najprzód apoteozował Wielopolskiego, a teraz się zabrał do oczyszczenia z niestawy innego potępięca.

— To mnie wcale nie dziwi, gdyż doktor Żuławski mi wytłumaczył, że ludzie cierpiący na rozmiękanie mózgu, lubią zawsze w paskudztwach grzebać.

3.

— Cóż ty na to, że w miejsce garbarni stanął klasztor?

— Ha, cóż? — To darmo. Te rzemiosła i fabryki, które się nieopłacają, muszą upadać, a utrzymują się tylko te, które się opłacają i robią dobre interesy, które rzemiosło dobrze idzie, to się trzyma.

INTERVIEW.

..... — Witaj bracie!

— A jak się masz, bodaj że cię, Był to Gutek, wszak go znacie Gospodarz jak nima w świecie.

— Cóż u ciebie słychać?

— Cóżby, Prędzej chyba u was na wsi...

— Co się stało z naszej družby, Dawniej byliście łaskawsi!..

— Tak, tak gadaj, dobrze tobie, Siedzisz na wsi jak za piecem, Każdy sobie rzepkę skropie, A tu lat już blisko **decem** Jakeśmy się nie widzieli.

Cóż, jakże tam gospodarstwo?

— A bodaj je niemcy wzięli Choć je chwali dziennikarstwo.

— No, no cóż tam, macie szkapy, Po tysiącu rubli, śliczne,

— Wierście temu, oj wy gapy, Toć to wszystko zagarniczone.

— No, a krowy toć ty przecie

Miałeś ładne, tłuste, dojne?

— Co wy tu w Krakowie wiecie Moje krowy doi Jojne.

A on ich tu nie wystawi...

— Masz więc owiec tysiąc cały To interes ci poprawi...

— Były, ale wyzduchały!

— Bój się Boga, co ty pleciesz, To tam u was na wsi bieda.

Alboż centów jeszcze przecież,

Bank jakowy to wam nieda?

— Juścić nieda, już się brało

A że były i potrzeby,

Było tego więc za mało,

Wszystko wzięłem już ażebym

Przyjechać tu na wystawę

— Z czem u licha, gadaj stary?

— Ot, mam słabość, no i sławę —

Na wystawę dam ogary.

Dudaś.

Z nad Donu.

Bardzo oryginalną i dziwną wiadomość mam do udzielenia wam. Jeden z Episkopów „prawosławnych“ sąsiedniej gubernji, niegdyś **wolnodumiec**, który za to siedział nawet w więzieniu; gdy później został do godności Episkopa wyniesiony, zaczął nienawidzić wszystkich kapłanów, którzy stawiali Boga wyżej niż cara, a praw kościoła bronili więcej niż ukazów. Pomimo to, rządził nominalnie djeceją, a Episkopem rządził jego kanclerz ksiądz Osipezykow, dla którego wiara służyła tylko za płaszczyk, byleby

dojść do wysokich dostojeństw i mieć dużo **djenieg w karmanie**. Na Episkopa mieli także wpływ podobni do Osipezykowa duchowni jak ksiądz Kopicjka i inni. Działając zgodnie, przesładowali oni wszystkich kapłanów, których uważali za **wolnodumców**, za **miałieżników**, nie uznających ziemskiego boga. Jednego z nich, bardzo zacnego i bardzo ubożego kapłana pozabawili skromnego miejsca, nędznego kawałka chleba i wypędzili z mieszkania. Ponieważ był on powszechnie szanowanym, rzemieślnicy z jednej strony a niewiasty z drugiej strony podają do Episkopa dwa adresy, wstawiając się za nieszczęśliwym. Najpokorniejsze te prośby przeszło sześćset osób podpisało.

Episkop jednakowo zapomniawszy o tem, że jest pasterzem, że nie owce dla pasterza, ale pasterz dla owczarni, prośb na klęczkach podanych nie przyjmuje, żżyma się, gniewa się, z nikim nie chce mówić i ogłaszać każe w jednym z tu-tejszych terrorystycznych dzienników: „**Wremia**“, że do jego rządów nikt nie ma prawa się mieszać. Na mnóstwo listów instancjonalnych a pobodających od naj-poważniejszych osób nie odpowiada wcale. Osipezyków zaś odsyła nawet listy nie utworzone członkom deputacji, z napisem: „**Nie czytane**“. Dziecy poganie nie podobneby nie zrobili.

Jedna z dam protegujących owego przesładowanego a schorzanego kapłana, powiedziała Episkopowi: „Nieszczęśliwy człowiek! nie będzie miał gdzie podzić się w podeszyłych latach i w chorobie. Jest teraz między dwoma batogami. I rząd go nieraz przesładował i teraz Episkop teźże wiary go przesładuje!“ Te słowa zrobiły na Episkopie wrażenie. Mówią, że zostawszy sam jeden w swojej komnacie wołał do siebie pełen nie klamannej boleści: „Jakto! Bóg zniżył się dla ludzi i w Chrystusie stał się człowiekiem. Chrystus z pomiędzy rzemieślników wybierał sobie uczniów i apostołów; grzesznym niewiastom przebaczał? a ja za-cnych rzemieślników i za-cnych niewiast nie chciałem słuchać? Papież nazywa się **sluga slug** — a ja tak postępuję za namową tych faryzeuszów?“ — I odpędził tych co są zakatą religji.

(Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to widoczna rzecz, że łaska Boża nie odstąpiła jeszcze duszy, owego episkopa. Uwaga „Djabła“).

Capriccio.

- Czego płaczesz głupi,
- Czy cię boli głowa,
- Czy cię bieda łupi
- Czy trapi teściowa?
- Ech, gdyby to Janiu!
- Trapi mnie coś bardziej,
- Komisja** w Poznaniu
- Mą ofertą** gardzi!

Prrrrr!

Lokowanie gości węgierskich.



Lit. A. Pruszyńskiego w Krakowie.

— „Jegimoszcz! proszę do mnie — jo jegimoszezi nie puszcze — jo mom feiu stancją z luzkiem!
Nur zwei ranyz! —
— Szanowny Dobrodzieju! I'o mnie proszę! Ja Węgrów bardzo kocham! Będziemy pili...
— Elien baciari!
Sokoł! Jezus Marja! co ten komitet porobił — pchał w takie dziury. Na co my tu wystawieni!
Ze wstydu oczu podnieść nie mogę.



Publiczność: „Za maso śmietankowé medal srebrny!! ha! ha! ha!” — „Za excicatora medal bronzowy?? To wstyd!” — „Dutkie-wiczówna za swą sliczną i mozołną pracę nic — ani wzmianki... to krzywda!”
 Djabeł: Uciszcie się panowie! Ja wam po wystawie coś o tem i owem powiem nie jedno! Pocięście się tem dzisiaj, że sprawiedliwość była, jest i będzie zawsze ślepą.”

Do polskich przemysłowców.

Kadzą wam wciąż oficje,
Aby zawrócić głowę —
I jak ryby na węde
Chwycić na ładną mowę.

„Ideal mieszczanina —
Rzeki — Wierzynek stary,
Co ugasał mocarzy,
I hojne dawał dary“.

Tak mówi tradycja,
Że dawał dary panom,
Lecz nie mówi, czy dawał,
Też potrzebnym mieszczanom.

Dawał on — i mieszczanstwo
Szło za jego przykładem —
To też wszystko rozdało,
I zostało dziś dziadem.

I dziś jeszcze choć biedne,
Choć w kieszeni są pustki,
Jak się trzeba pokazać,
Miał centa, sypie szutki.

Och! nie bierzcie za przykład
Takich — radzę wam szczerze:
Co sypią grosz swój marnie —
Lecz żyła co go bierze.

Oszczędność, ideałem
Niech będzie — ta was zbawi —
A bez ankiety i zjazdów
Wasz handel się poprawi.

Do spółki! to jedyny
W każdej biedzie ratunek,
Ja dla **Świątnik Sułkowiec**
Mam wysoki szacunek!

Jeżeli oni wytrwają,
Jeżeli chęci nie tracą;
Wyrób znajdzie zbyt w kraju,
Siebie i kraj zbgacają!

W WARSZAWIE.

— Czóż pan takoj smutny?

— Ha, cóż, panie inspektorze, syn mój pomimo, że zdał egzamin, nie dostał się do gimnazjum.

— Eh, głupost, wot pan kochany ma diengi, więc niech założy się ze mną o sto rubli, a ja powiadam, że syn się dostanie.

Na stacji kolei.

— Bój się Boga, jak ty wyglądasz! Pomięty, zgnieciony, jakbyś się z pod prasy wy dostał.

Zgadęś, że z pod prasy — bo jechałem na Wystawę naszą **pociągiem sparcorowym**, gdzie nas upakowano jak ślezi w beczce.

No, to przynajmniej ty będziesz się mógł wyprostować, bo nadzwyczaj przestrono.

DO HURKI.

Panie Hurko tys czełk znakomity,
Masz pomysłów coraz więcej nowych,
Otoś waś przez szpiegów z swojej świty,
Pehnął warszawskich w Kraków **rewiro-
wych**.

Każdy taki gość nadstawił uszy,
Co też tutaj mówią na **wystawie**,
Aby potem, gdy go Tolstoj wzruszy,
Relacyjkę zdał ustną w Warszawie.

Więc tu, owdzie w rozmaitem ubraniu
Każdy pies ten węższy myśli czystości,
Czy się czasem nie zdradzi w gadaniu
Tu warszawska jaka osobistość!

Na złodzieju czapka zawsze gore...
Kraków odkrył takich psów kilku...
I choć aćpan rozpuścił swą sforę,
Z niezem ona powróci mój wilku.

Kraków.

Kilka słów prawdy „Czasowi“.

„Czas“, któremu miejsce nie pozwolił dotąd na drukowanie sensacyjnej rozprawy Stanisława Skrzyńskiego obwinionego o wyzyskiwanie łatwości ludzkiej (jak się delikatnie wyraził o nim) znalazł aż nadto miejsca nawet na dwukrotne podanie wiadomości o procesie „Djabła“, aby tylko mógł wytrąbić urbi et orbi, że „Djabel“ został skazany na karę pieniężną za to, że polegając na zapewnieniu pewnych osób w jego przekonaniu wiarogodnych — oburzył się na ks. Bielenina za to, że tenże w obec uczniów wyrażał się pogardliwie o zasłużonym i znakomitym pisarzu **świętej i wiekopomnej pamięci Kraszewskim!**

W toku procesu ks. Bielenin udawał, że nie użył żadnych pogardliwych wyrażen, że owszem ma cześć dla Kraszewskiego, że mu zawdzięcza wiele — co naszą Djabelską mość serdecznie ucieszyło. Tyle bowiem nastuchaliśmy się o księżach piorunujących na tego zasłużonego pisarza za jego dzieła, których nie znali, nie czytali — tyleśmy sami i słyszeli i widzieli niechęci dla zmarłego nieliczącej wcale z nauką chrześcijańską — niechęci tych co się sługami Jezusa Chrystusa mianują — że widok księdza uważanego przez nas za łucznika z obozu strzelających w trumnę nieboszczyka — księdza, który jawnie i głośno choć w części przyznaje zmarłemu to co mu się należy, sprawił nam większą radość, niż w niebie mają z jednej nawróconej owcy.

Wracając do „Czasu“ radzimy mu, aby koniecznie znalazł miejsce dla Stan. Skrzyńskiego, mając zwłaszcza wygodne i dogodnie pole do obracania skrzydeł opiekunkiej miłości nad „lekką“ nierozważną swego pupilla. Będzie to w każdym razie bardzo pouczający proces dla czytelników „Czasu“ — dowiedzą się bowiem z niego jak chętnie stronnictwo konserwatywne poluje na rekrutowanie sobie adeptów,

skoro człowiek całkiem nieznanymi mógł w przeciągu paru miesięcy pozyskać do tego stopnia ich zaufanie, że mu oddali redakcję dziennika, sekretarstwo i kasę jednego stowarzyszenia, urząd w drugim, że go zaszczytali swemi względami — dla tego tylko, że mówił po francusku, wygadywał na liberałów i udawał pobożność. Jest to wystarczająca rekomendacja w tym obojętne i na mocy tego, każdy może tych ludzi wyprowadzić w pole.

Po drugim artykule.

Szlachetny „Czas“ raczył w swej dla nas łaskawości skreślić przebieg rozprawy sądowej, która się odbyła z powodu wniesionej skargi przez ks. Bielenina. Jakkolwiek opatrzył on swoje opowiadanie niedorzecznymi dodatkami, któreśmy przeczytali z ową litością z jaką się słucha gadania nieszczęśliwych pacjentów kulparkowskich — przecież jesteśmy mu za tę cnotliwą uczynność wdzięczni — bo daje nam sposobność wyjaśnienia całej sprawy.

Zostaliśmy w błąd wprowadzeni przez człowieka, którego znając bliżej nie mogliśmy przypuścić ażeby był zdolnym jakąś bajeczkę stworzyć.

P. Eker, którego tu na myśli mamy przyniósł nam tę wiadomość wśród wielkiego oburzenia, żądając aby ks. Bielenina wymienić po nazwisku. Kiedyśmy mu przedłożyli, że proces nastąpić musi i zapytali czy gotów stanąć jako świadek dowodzący prawdy, oświadczył pod słowem honoru, że zezna to 20 uczniów internatu do których ks. Bielenin mówił te słowa. Uwierzyliśmy i to jest jedyną naszą winą. Jak wiadomo wie stanął on przed Sądem — a zamiast owych 20 internistów, przybył tylko jako świadek dowodowy uczeń 12 letni, którego u ks. Bielenina umieścił ojciec. Samo z siebie wynika, że gdybyśmy to wiedzieli na czym opowiadaniu p. Eker swoje oskarżenie opiera — nie byłibyśmy nigdy podnosili tej sprawy. Po raz pierwszy znaleźliśmy się w położeniu tak nieprzyjemnem, które uczynił bez wyjścia, odpowiedzialny redaktor przyznając się Bóg wie z jakiej przyczyny do tego czego wcale nie popełnił — a tem samem stawiając „Djabła“ jako kozła ofiarnego na ołtarzu zimnych paragrafów.

Mówimy o tem jedynie dlatego, ażeby ludzie dobrej woli widzieli, że nie kierując się nigdy osobistemi uprzedzeniami a karząc bezwzględnie każde złe wyrządzone narodowej opinii — zostaliśmy tu w błąd wprowadzeni przez przyjaciela, który usunięciem się od publicznego świadectwa stał się w naszych oczach oszczercą.

Aby ulżyć smutkowi, jakim nas ta cała sprawa dotknęła, mówimy tutaj z własnej woli do ks. Bielenina:

Księżu Bieleninie, jeżeli w kapłańskim towarzystwie sumieniu popełnił kłamstwo ten, który nie miał odwagi stanąć publicznie w obronie swego twierdzenia, to Cię przepraszamy za mimowolnie wyrzą-

dzoną krzywdę z tą atoli uwaga, że nasza w razie przeciwnym krzywdę oddajemy Bogu, w którego sprawiedliwość wierzymy.

W redakcji „Czasu”.

Obcy: Jestem reprezentant znanej firmy Norblin i Spółka w Warszawie. Przychodzę tutaj upomnieć się boście mnie panowie skrzywdzili.

Pierwszy redaktor: My pana? Owszem, o ile sobie przypominam to my pański towar pochwalili — bo jest przofsliczny, wyrób nadzwyczaj elegancki. My sami wybieramy się do pana coś kupić.

Obcy: Dopiero się panowie wybieracie, a jużście napisali, że ceny tak wysokie jak srebrnych wyrobów.

Pierwszy redaktor: Tak? a to ja nie o tem nie wiem!

Obcy: Więc ktoś to pisal?

Pierwszy redaktor: Pytał się pan innych — bo ja nie wiem, a choćbym wie-

dział to widzisz pan, żeby cię pieczono smażono w smole.

Drugi redaktor: A cóż to? nie wolno nam pisać co się podoba?

Obcy: Nie, jeżeli to przynosi handlowi szkodę. Ja redakcję zaskarżę!

Drugi redaktor: Ha! ha! ha! Spalisz nam pan budę na rzepie.

Ktoś trzeci (ciągnąc za poły obcego) Idź pan spokojnie do domu! Pisał ten drugi — on odwoła bo tohórz — tylko sesję muszą zwołać pierwej.

A to profan.

— Proszę pana, co to za domek?

— To jest nie domek, tylko pagoda w stylu assyryjsko-egipskim.

— A dlaczego w tak wyszukanim stylu postawiono ten pawilon tu na wystawie?

— ???

— Czy tu wystawiają mumie, czy za-

balsamowanych Faraonów?

— Nie panie: piwo.

TELEGRAMY.

Pekin. Wszysej tutejsi złodzieje i oszuści podali do rządu prośbę pokorną ażeby w Chinach zaprowadzono sądy przysięgłych.

Paryz. Monsieur Panier de carosse oskarżony o popełnienie licznych oszustw w Lour, wezwał telegraficznie adwokata Wędrchowskiego, ażeby raczył przyjąć obronę jego przed sądem przysięgłych.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Możemy Panu tylko „Wiener Allgemeine Zeitung“ polecić, która będąc nietylko znacznie tańszą od innych wielkich dzienników, przewyższa takowe swą bogatą rozmaitością treści.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Ozwartek, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. dłuta W. Gądońskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Po-niedziałku, Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEN W Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,

a mianowicie AJENCA ZABEZPIECZEN OD OGNIA I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEN NA ŻYCIĘ na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szweskiej, dom hr. Wodziekich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentystoi.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. piętro. Od godziny wpół do 10 do iszej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17. (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26. Dr. wszecch nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRACZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wierzby ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumjerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumjerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLECKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Calusók 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szweskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-u wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczęgnione, odznaczają się nieporównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z polyskiem i emaliované; koloruje na szkle (Helio miniatury), jakoteż artystycznie akwarela. (grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handel.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 43, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumjerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzyny i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwemberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów piśmennyh i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbaty, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiego i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, Pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUKSI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrnych, dywanów, aksamiatów lyońskich, północznych saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlaskie, tak surowe jako też weby, płótna na przeszcieradła bez szwów, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, niciane kanaanasy, oxford, płócienne i bawełniane dmki, sztyrynki, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, białe szelki i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Fila: Sukiennee, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnej i gustownej urzędowania. Restauracja z miejscem z wyborem kuchnią.

Magazyn ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, l. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najnowszych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materiałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 13, 14 i 16.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładzonych, duńskich, jełonkowych, niecianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podręcznych, kufliów, szelek, ubrań jełonkowych, rękawic i naszek do fechtunku, biletów, pasków ruportowych i innych bandazy itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnością cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna **EMILA PREYERA**, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiell., w Krakowie, Floryjańska l. 13, przy aptece Wiszniewskiego, odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznymi, okulary, cwiłkiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i pieromochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szyćcia, przyrządy grające, jakoto: Pozytyki grzebieniowe, arystony oraz miotometry, wacumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, w Krakowie, ulica Floryjańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonne, z brązy, chińskiego srebra i innych metali. Pożalca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież czełujtę takowe. Przyjmuje reperacje i odmowia w zakresie tego fachu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Wyroby porcelanowe.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów włoskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armólowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernia.

REMAN i HENDRICH, Siennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobroczynna czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likjery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry białadziej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK K ARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji. Wszelkie obstalunki na prowincyjnie uskutecznam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZ, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwintnością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzona. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również: pod jego zarządem

zostaje restauracja w nowo otwartym hotelu (Grand Hotel pałac Czartoryskich). Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie po czasywy od prawdziwych szampanskich, aż do stołowych anstryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Ceny ządanom odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobor win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiśna Nr. 3, (przedtem Majewskiego). Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Pivo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stołarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokółowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZA-MOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennee Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań **W. GRABOWSKIEGO** w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Szepty warszawskie.

Co się to znaczy, „Dniownik“ w rozpacz, Czort znajet czo to takeje? Wot w Eldorado zaplakat nado Teatr Bouffe zamknął podwoje. Madame Lucenko spiewała cienko Znaj opieretku parusskiej Czo to nie wieziet, niko nie leziet, Czort by ich porwał na kuski. Trideat ciatkowych Jedwa gotowych Codzien plynęło do kassy. Dawniej bywało i trista mało Wot to dziś czasy, och czasy! Nie szansonetki, nie operetki, Moskal w Warszawie dziś szuka — Oficeriszki wolą kieliszki, Bo to narodna ich sztuka...

— Eh brat, carskie imieniny, tak imieniny.
— Dlaczego?
— Nu, człowiek przynajmniej obożrał sia.

— Gdzieś się tak najadł?
— Nieznajesz? u Hurki był obiad... 248 osób było i dwie muzyki i Archijje-rej Leoncyusz i Takiei i wsakajka sztuka.
— No cóż dziwno?
— A wot i wasz arcybiskup Popiel był i ewangieliezski Ewert.
— Byli, bo im kazali.
— Da, i krzyczali ura! I konsuły byli.

— To także nic dziwno, to polityka.
— A kak zagrali tak człowiek czut w kankana nie puścił się.
— W rezultacie czemuż się tu dziwję?

— Eh ty, ja to dumaju ile na tej sztuce sam Hurko nakradł... Wot mnie by tam dać swobodę, siejczasym zworował tej dobrej naliwki pięć butyłok i udrał by za granicę...

— To już lepiej pieniędzy.
— He, to już dieło wyższawo naczałstwa, gdzie mnie rotnistrz i myśleć o tem.

— Ej, ty Pankow, sukinsynu, Za szto ty ten majesz czyn Skwierno sledztwo ty porwadit Boty z Tantom znaczyt zładit, (porozumiał się) A mnie za to — takoj los Z Pieterburga przisol nos.

Eh, wy widzę czo wie wory — Ja za eti wygowory Prijdiot takoj srogi czas Czo prognam wsiech kezortu was. — Wasze Stwo — powiada Pankow — Eto w sledztwie warszawiankow .. — Matczy, znaju, ty i on Na nie zły — nu, paszoł won!

— Hej zandarmy! — woła Hurko wsiekicie ze złości — kto pisał etu proklamaciju o nadużywaniu przezemnie władzy?

— Kakuju?
— Te, co wszyscy w Warszawie ode-

brali drukowaną na bibulce, z trzema wykrzyknikami w tytule?

— Nie niobim znat' — Ach szelmiocy, ach sukinsyny, ja was razpieku prachwośty. Dowiedziec mi się zaraz.

— To trudno.
— Kak trudno, a wy czto robiecie?
— Pariadok.
— Duraki! porządku w Róssyi nie potrzeba, porządku niema i nie będzie, tak nie dowiecie się kto pisał?
— Nikak niet.
— Nu, tak dawaj jeszcze wódki.

Kaduk.

Z TAMTEGO ŚWIATA.

Lelelew do Mistrza Twardowskiego.

Kochany Mistrzu Twardowski! Niech ci Bóg daje zdrowie i wszelkie dobro za twoją odezwę do redaktorów warszawskiego „Głosu“, umieszczonej w Dodatku do Nru 17 „Djabła“, jako też za poruszenie w tej odezwie również ważnej sprawy, tyżającej się oświaty ludowej. Socjalizm tohącej w owym „Głosie“ warszawskim jesto zaraza, równie straszna jak moskiewski nihilizm, która tam tu w niebie nawet, spokoju nie daje, gdy myślimy o nieszczęśliwej, balamconej młodzieży polskiej. A wśród niej, rozszerzył te zarazę Stańczyki i historycy krakowskie. Zohydziłi przeszłość naszą, spotwarzyłi naszych bohaterów, wyszdzili obrońców ojczyzny, oklamali naszych mężów stanu, usprawiedliwili Targowicę, wysmiali Sejm czteroletni, króla Poniatowskiego wynieśli na piedestał madości niby pokornego chrześcijanina nastawiającego drugi policzek gdy go połączkowali ambasadorowie moskiewscy. Cóż pozostawało biednej młodzieży naszej gdy zaboczyła, że ta Polska raka brzydka? Cóż mieli pozostać studenci i uczniowie różnych niższych i wyższych szkół w całej ziemi naszej, gdy im Stańczyki i profesorowie krakowskie tak obrzydliłi ojczyznę? Musieli szukać gdzieindziej ideałów; bo młodzież zawsze pragnie żyć i poświęcać się dla czegoś. Więc dla jednych ideałem stała się mamona lub pieczeń, dla drugich owa jak ja dobrze nazwał „jakaś ludzkość w chmurach“. Tak rozpowszechniła się zaraza socjalizmu, pomiędzy młodzieżą, a patriotyzm znikł.

Choćaż panowie Bobrzyński i Smolka ogłosili mnie za głupca, choćaż pierwszy mówi o mnie z łrościwem szyderstwem, a drugi z pogardą wspomina o uczniach mojej szkoły, nazywając ich „armją Lelelewowska“ i z oburzeniem potępia wszystkich liberalnych historyków, wszystkich wyznawców praw narodowych, jednak to się na mnie nie pokaże aby z mojej szkoły wychodzili socjaliści.

Tęka Stańczyka drwiła ze wszystkiego. Krakowskie historycy drwiłi z ojczyzny i z liberalistów. Redaktorowie warszawskiego „Głosu“ drwiłi z narodowych pieśni, z narodowych strojów i ze szlachty polskiej. Nie mógł zebrać obfitych owoców autor Teki Stańczyka, założyciel „Straży pożarnej“ dla gaszenia narodowego ducha, słowem: ten którego humorystyczny mówca nazwał „w ekszym od największych“. A gdy młodzież zobaczyła, że na katedrze i w areopagn, najwyższej stojący świecznik, z hetmańskiego wosku ulepiony, iskry oburzenia ciskał na poetów naszych, jak: Słowacki, Pol i autor Ody do młodości, że oświeca laskawym promieniem tych wszystkich którzy poniewierali przeszłość naszą, którzy bohaterów nazwali szaleńcami, tego którzy obrońców ojczyzny uważał jako zbrodniarzy, (zapomniawszy o męstwie Machabeuszów), tych wszystkich którzy kłaniali „w imię prawdy“, którzy potępiali Sejm czteroletni, którzy bronili króla z najpodlejszych najpodlejszego, wtedy — socjalizm polski dojrzał i genesis jego znajdziesz jak

po nitee idąc do kłębka. Stańczyki są ojcami demagogów.

A o oświacie, opowiem ci, kochany mistrzu zabawne zdarzenie. Czytałem kiedyś głośno, narzępujący okies z „Dziejów Polski“. Po śmierci Monomacha, Kijów zdobyty szturmem w roku 1169 i spustoszony przez Andrzeja księcia Suzdalu na północnej Rusi! Słysząc to, jak właśnie Julian Barzowicz: „Co też ty, tam plecieś? Lelelew! — „A no! rzekę mu, czytam Dzieje Polski w zarysie“. — „Czyje? Przez kogo napisane?“ krzyknie pan Julian. — „Przez Michała Bobrzyńskiego“ odpowiadam. — „To nie może być“. — „Patrz! Na stronie 153. Książka drukowana w Krakowie a z firmą: Warszawa 1879 roku“. Pan Julian wpadł w straszną passję i zawołał: „To okropność żeby dziejopis jak sam siebie nazywa, żeby też badać za jakiego chce uchodzić, żeby dla przypodobania się moskiewskiej cenzurze, profesor uniwersytetu objaśniał że Suzdal jest na północnej Rusi!!! To on chyba nie słyszał nawet o Suzdalu? nie czytał co ja o tem w moich dziełach pisałem?“ — „Ja ci lepszą rzecz pokażę, odrzekł panu Julianowi. To amo jest na str. 93 u Chylińskiego, w książce ulonowej według historii Bobrzyńskiego, a dla wszystkich szkół przez galicyjską Radę szkolną, polecanej“. Zaenyl Julek obie te książki przeglądał, znalazł tam i to i owo, za głowę wzięł się i zaczął tak krzyczeć, że aż święty Piotr nadbieł. Nie zwajając na to, czy nie widząc świętego Apostoła, pan Julian krzyczał: „I oni tam mówią o dziejowej prawdzie!“ I oni tam mówią o oświacie ludowej?! — „Ależ cicho ożwał się święty Piotr łagodnie. Nie wypadła tak krzyczeć w niebie“. — Pan Julian zaperzył się. „Co to? nie wypadła! ofuknął. Napisali tam doskonałą komedję pod tytułem: Nie wypadła. W Warszawie ja grał i w Krakowie Stańczyki dyktatorską władzą usunęli ją ze sceny, bo tam nie wolno nikomu prawdy powiedzieć. Ale tu, przajm wolno, bo tu konstrukcja“. — Pociągnął w za pole pan Juliana żeby się tak nie zapalał, a pan Nieczuja za boki brał się ze śmiechów wołając: „Ucywilozowali młodzież Stańczyki i historycy krakowskie! Niema co mówić!“

Bądź zdrow kochany Twardosiu. Zdegradowany przez Bobrzyńskiego i Smolkę, ale zawsze wierny ojczyźnie i szczerze ci szacujący

Lelelew.

Na przyjazd Węgrów do Krakowa.

Węgier, Polak, dwaj bratanki,
Dunaj, Wisła sławne rzeki,
Na spotkanie: w górę szklanki!
Buda, Kraków, nasze Mekki.
Witajcie nam, Bracia mili,
W tej wam i nam słodkiej chwili.

Jednym duchem owionieni,
Czoło męźnie wrogom stawim
Różną dolą spokrewnieni,
Przeszłość dziejów błogosławim!
Lach serdecznie, wśród ogniska
Rodzinnego, dłoń wam ścisną...

W górę czoła krzyczemy: Elien!
Węgry, Polska, niechaj żyją,
Gdy na tę cześć wspólnie pijem,
Butów Mochy nie uszują,

Na pobył Moskwy chytręj
Pijmy duszkiem po dwa litry!
Elien Laehy i Madziary!

Głos z serc wszystkich w niebo wzniosmy,
A w braterstwo pełni wiary,
O pobłogę Boga prosmy.

By nigdy te dwa narody,
Nie zerwały z sobą zgody!

Niepotomicki.

Płaski dowcipniś.

Gdy dowcipem sobie ciałnie,
Tak jak biecem po przez uszy:
Ku Marylee albo Kachnie —
To do śmiechu chociaż wrzusz.
Przecie śmiech ten coś nie pachnie...
Coś tam czadzi po nim w duszy —
A choć mina wesolutka!
Przypomina jednak dudka...

Fran. Lasocki.

Autentyczny list z Wiednia.

Szanowny Redaktorze!

Czytując pilnie Djabelka nabyłem przekonania, że krakowska Wystawa nie jest ci obojętną, że nie szukasz w niej tylko złej strony — ale życzliwie podasz to, co godne podniesienia — jednym słowem, że wszystko co nasze a dobre gorąco cię zajmuje. Z tego powodu postanowiłem przesłać ci słów kilka o pewnym przedmiocie, który powinien interesować każdy polski umysł — a o którym coś powiedzieć mam niejakię prawo.

Dobrze znany nie tylko w kraju rodzinnym ale i w Wiedniu fabrykant organów Jan Śliwiński, chlubnie się stawiał na wezwanie Krakowa z wyrobami swemi i Wystawę waszą śmiało powiedzieć mogę znakomicie uświetnił. Dzielnym ten i wytrwały pracownik, który się nie wahał przed laty założyć pierwszą w Galicji fabrykę organów na szeroką skalę, wymagającą wielkich trudów i mozolnego poświęcenia, należy dziś do rządu tych obywateli, którzy kraj zaszczytnie reprezentują za granicą. Że w pracy nie ustaje dowodem jest „Harmonium“ własnym jego pomysłem wydoskonalone, które świat muzyczny na Wystawie krakowskiej podziwiał słusznie w mojej obecności.

Harmonium, obecnie wchodzi coraz więcej w modę — dzięki amerykańskim fabrykantom, którzy starali się różnemi pomysłami usunąć z tego instrumentu jego charakterystyczne „piękne warczenie niekorzystnie działające na ludzkie nerwy“, jak się wyraził kompozytor francuski Saint-Saens — które pierwotnie posiadały tak zwane fis-harmonie a którego dotąd pozbyć się nie mogą wiedeńskie fabrykaty.

Harmonium jest najtrwalszym z wszystkich klawiaturowych instrumentów, jeżeli jest wykonany ze znajomością sztuki dźwięk wyrabiającej. Śliwiński doszedł w doskonałości jak najdalej dotąd z wszystkich fabrykantów i wzbudza zazdrość w niemieckich kolegach, zwłaszcza gdy jego Harmonium zostało zakupionem do Berlina po otrzymaniu pierwszego państwowego medalu srebrnego za „instrument koncertowy o dwóch klawiaturach z echem wykonany według własnego pomysłu.“
Taki instrument przedstawił i na wystawie krakowskiej nasz zany rodak — a wydoskonalone głosy fletowe, eolowe, i inne zlewając się wśród gry umiętejnej w harmonijną całość — wywierają wpływ

nadzwyczaj przyjemny swoim pełnym, okrągłym a nie jęczącym tonem.

Co piszę nie jest żadną przesadą — a że wyrazić rodakowi zasłużone uznanie jest przyjemnością wielką — tego Ci Szanowny Panie Redaktorze nie potrzebuję dowodzić.

Racz przyjąć wyrazy poważania od starego polskiego muzyka. S...

NADESŁANE.

OPOWIADANIE.

Jako złą babę o siedmdziesięciu siedmiu zmysłach a jedenastym jedwabnym wykręcie, wychowanke moskiewskiego konwentu „Agrypinek“ djabeł kulawy, rozgniewawszy się przemienił w żabę i posadził na dachu za pokutę.

Wiatr silny dał,
Czort babę wziął

I wyniósł koniem aż na dach...

Aj!! wrzasła babcina,
Pazury w dach wpina,
Miota nią wiecher i strach.

I wola: nie boga,
Ratunku!!! ożoga!!

Bo na ożogu w dal,

Wśród wichru fal.

Pragnie się puścić do Karlsbadu,

Według układu.

A djabeł: znając jej intencyą,

Kłania się z rewerencyą,

I uprasza Jejmości,

Co bardzo lubita gości,

Niechaj trochę poczeka,

Bo teraz wiecher się wścieka.

„Ja wiem, że Jejmości z galantem,

„Tym garbonosym frantem

„Rendez-vous macie tam:

„I Jejmości myślisz skrycie,

„Że po takim zaszczycie

„Ja weksle na podróz dam?

Lecz kulawy nie głupi...

Nie tem się wam wykupi,

Wam!! co się lubiecie piąć

Za cenę jaką bądź.

Wige Jejmości dam leczyą,

W niepewności i strachu

Posiedź trochę na dachu

I odbaż rekolekcyą

I odbaż rozmyśl sobie,

Gdzie twój grób? na tym grobie

Stosy grzechów, gr-mada,

Jako śmieci — osiada:

Przypomnij setny dług?

Należy dla twych sług!

Gdy jednym, za zapłatę

Bilaś Bożą facjatę;

Innej, Jędzo! złość twa cała,

Kufer oknem wyrzucala:

Aby padając na bruk,

W drzazgi się stukał.

Inne, z płaczem i przekleństwem,

Uszły przed twojem szaleństwem.

A cóż? drobne two niecnotki

Obnowy, fałsze i plotki??

Tu! z twoich grzechów koronkę zrób,

Ona na teraz zamknie ci grób.
Masz czas pokuty, na dachu siedź!
Gdy przyjdą wiechry, z niemi się biedz.
Pokutą zmniejszysz piekielny trud,
Pokuta tu!! lecz nie u wód.

Na takie dictum kureczy się baba,
Kureczy i płaszczy — mała jak żaba:
A djabeł kulawy,
Kończąc z nią swe sprawy,
Przypomniał sobie Kuma Tobiaska,
Że jego kończy się łaska;
Przypomniał Galla, Bodnicką może,
Że ich poparcie już nie pomoże
Rzekł: Żabcu, zrywam nasz ślub,
I wprost od Gebła czmycham w czyj grób.
Próżnobyś mnie tam szukała,
Po rękawie poznać chciała
Nie dam piędzdy!!
Popróbuj nędzyl!

Czmychając przybił Żabcie kopytem:

Niech siedzi na dachu,

Usycha ze strachu,

Aż kuzynek jaki,

Wynajdzie się taki

Coby ją zesadził z dachu dynamitem.

Miną lata, obłudnico!

Przyjdę po cię czarownico!

By wzięść do razi,

Pchnąć w wieczne drogi.

Opisał: Sekretarz Lucypera: Paczykiewicz.

Do ...

W dzień Twojego imienia,
Składam Ci, Bronciu, życzenia,
Pierwsze, coż życzyć należy:
Wystrzegaj się kra...
Bo to bardzo nie ładnie
Kiedy „Mojaśty“ kra...
Drugie, ważniejsze o wiele —
Bo nie szkodzi na ciebie,
Lecz opinią zabija.
Kąsasz słowami jak żmija
Nie w oczy, lecz za plecami!
Czy to spuścizna po Mamie,
Czy po papie Michale
Ja nie wchodzę w to weale,
Lecz zycząc z serca całego:
Odwyzycić się tego...
Inaczej, koniec Twój smutny
Za pierwsze, klucznik okrutny
Poehwyci Cię w objęcia
I nie puści z zamknięcia;
A za drugie, gdy złapie,
Wyrzuci despekt... papie!

Dr. S. Skobel

SPECIALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

Adam Roszkowski

właściciel Cukierni warszawskiej (główny Rynek i róg ulicy Zwskiej) oraz Cukierni letniej przy plantacjach naprzeciw pałacu biskupiego — ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że i na Wystawie krajowej urządził z całą możliwą wytwornością

Cukiernię,

którą również poleca dotychczasowym względem Szanownej Publiczności.

Liczne fałszerstwa i naśladowania tego tak powszechnie ulubionego, jako najlepszego, najprzejmniejszego, a przytem najniezgodliwszego środka rozwalniającego, znanego pod nazwą **pigulek szwajcarskich** — aptekarza, **R. Brandta** — zostały w ostatnim czasie stwierdzone i po części już ukarane za nadużycie cudzej marki ochronnej i za oszustwo. Jest znaczna liczba sprzedawców, którzy poprzekli prawdziwe pigułki sprzedawali, a dziś je w podejrzeniu podają, aby tem łatwiej swój własny wyrób sprzedawać. Publiczność powinna przy zakupie

waniu pigulek szwajcarskich być ostrożną, aby się nie dać okpić. Uważać przede wszystkim na etykietę, która ma mieć biały krzyż w czerwonym polu i podpis **R. Brandt**.

Zaproszenie do przedpłaty. „Postęp Rolniczy”, wychodzący lat 13, w Bytomiu na Górnym Śląsku pod redakcją St. Przywieczyńskiego. Zniżył cenę o połowę. Można tedy zapisywać „Postęp Rolniczy” za 1 złr., a „Katolik Śląski” za 50 centów, kwartalnie; należytość wprost nadesłać do Bytomia (Beuthen O/S).

Towarzystwo Biblioteki polskiej we Wiedniu urządziło własny lokal, obejmujący czytelnię i bibliotekę, w hotelu Müllera, I. Graben 19.

Lokal ten zostanie dnia 5 go października br. do użytku Członków Towarzystwa oddany i będzie otwarty od godziny 10-tej rano do godziny 10-tej wieczorem.

Za Wzrost Towarzystwa Bibl. polskiej we Wiedniu.
Jerzy Czartoryski, Stanisław Nowiński,
prezes, wiceprezes oraz bibliotekarz.

Rośliny estragonowe,

prawdziwe rosyjskie do nastawienia octu, musztardy, do sosów etc. 12 sztuk 2 marki — melisa cytrynowa, delikatne ziele korzenne, 1 1/2 marki. Cebule perelkowe do marynat 100 szt. 30 dl. **Rośliny kwiatowe**

25 najpiękniejszych gatunków oznaczonych nazwami 5 mar. **Poziomki** króla Alberta saskiego, najpiękniejsze, najlepsze i najplodniejsze 100 szt. 6 mar. 25 szt. 1 mar. 50 dl. **Penseés** z kwiatów wystawowych w wspaniałych mieszankach 100 szt. 1 mark. 50 dl. **Gwoźdźki brodziane** czyli krzaczaste wspaniale odmiany, silne rośliny 12 szt. 60 dl. (wszystko do sadzenia w tej porze). **Spinak** amerykański późno wschodzący ciemno-zielony, z grubymi buhastymi liśćmi 100 ziarn 30 dl. ziele błękitki i marchewka trybulkowa, salata polna, salata zimowa etc. 20 ziarn 20 dl. **Schnittkohl** jarmuż daje najdelikatniejszą jarzynę przez całą zimę. **Cebulki** kwiatowe w 300 gałkach. Mój cennik darmo. O odbiór uprasza.

ALBERT FÜRST in Schmalhof
post Vilshofen Niederbauern.

Zyskowny zarobek

znajdą osoby każdego stanu, które zechcą zająć się sprzedażą **łosów pożyczek oteryjnych** prawnie w Austrii **dozwolonych**. Można łatwo i bez kapitału ani ryzyka, zarabiać miesięcznie po 75 fl. do 250 złr.

Zgłoszenia się przyjmuje **Rudolf Mosse** in Wien unter „A. 755.“

Samowary

z pierwszorzędných Tulejskich fabryk
po cenach warszawskich
sprzedaje

MAGAZYN

WYROBÓW PLATEROWANYCH

Rynek główny, róg Wiślniej,

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE.

Samowary.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersburg. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancja długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

osusza wilgocę w starych domach, zabezpiecza nowe od teźże, niszczy grzybek drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Desinfektuje stajnie, obory itp., zapobiega zaradzie na bydło, zastępuje olejną farbę w wszelkich kolorach i tanszy od teźże o 50 procent.

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter**, Warszawa, Królewska, 39.

REPREZENTANT NA GALICYĘ Z. WASILKOWSKI

ul. Batorego Nr. 7.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące.

podje muje się urządzania całych mieszkań,
tapetowania pokoi, zakładania dywanów,
przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincję uskutecznią się jaknajspieszniej. Ceny umiarkowane.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulejskich.

Pociągi na kolejach żelaznych od 1 Czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospieszny mieszany kuryerski
Kraków odjazd: 10:46 rano 9:26 wieczór 10:57 wieczór 7:59 rano
Lwów przyjazd: 9:07 wiece. 5:30 rano 11:15 rano 3:58 pop.

do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6:12 rano { Tarnów przyjazd 8:51 rano
Rzeszów „ 12:07 popołudniu

do Wieliczki { Kraków odjazd 11:15 przed południem
Wieliczka przyjazd 11:59 „

Kraków odjazd 6:55 rano 9:37 wiece. — 5:37 rano 9:20 przedp. 3 pop.

Z Prus: o godz. 5 popołudn. osobowy, o godz. 8:45

Z Warszawy: o godz. 9:46 rano osobowy, o godz. 5 popołudn. osobowy i o godz. 7:25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszceńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru prąskiego (o 22 minut później od krakowskiego).

Przychodzą do Krakowa:

z Lwowa: osobowy mieszany pospieszny kuryerski
Lwów odjazd: 3:50 rano 4:30 pop. 10:24 w nocy 2:05 popoł.
Kraków przyjazd: 2:33 popołud. 5:07 rano 6:43 rano 9:38 wieczór

z Rzeszowa lokalny:

Rzeszów odjazd: 2:32 popołudniu — Kraków przyjazd 8:20 wieczór.

z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6:55 wieczór.
Kraków przyjazd 7:35 „

z Wiednia: pociągi kuryerskie pociągi osobowe
Wiedeń odjazd 12:00 w połud. 9:45 wiece. — 7:30 wiece. 8:20 rano
Kraków przyj. 8:48 wieczór 7:25 rano — 9:46 rano 9:50 wiecz.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego marka B. B

MAGAZYN HERBAT
CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH.

HANDEL
TOWARÓW KORBENNYCH
DELIKATESÓW I WIN
POD ANIOŁKIEM
ALFREDA BIASIONA
(Krzyštofory.)

ma zaszczyt polecić Stanownej P. T. Publiczności:
w Krakowie, WINA węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie,
realskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szam. mniszkie, rumy, araby i koniaki,
LIKIERY, bazylianckie, fenecejskie, krajowe, WÓDKI gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe,
KI POMADKI, BOMBONIERKI, OWOCY południowe francuskie, niemieckie i nielaskie w ci.
krze, KOMPOTY włoskie, KALAFIORY serwize, SUCHARKI angielskie, prasburzskie
i wiedeńskie, B. KALIE wszelkie, EULION z dzieżyny najczystszej, EXTRACTY
smaragdowe i domowe z Alzeryzy, POLSKASKI pomorski, RYBY
w pińskach w oliwie, marmozane węglone i serwize, SŁUDZIE
świższe pochodzące, KAWIOR serwize austriacki, SŁADZIE,
TRZEBIE, SZAMPINY, groszek FASOLKA, SZAKARCT
KALCZONKI, SOSY angielskie rózne, MISTYKATYNG
francuski, angielski i niemiecki, OLIWY niesładz
najczystsze, czarna i biała, NBY sardynskie, hol-
enderskie, francuskie i krajowe.

Skład wód mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.
skutecznością się bezwzględnie.

Obok Handlu na sposób zagraniczny
OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe

Przemysł, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.
Przemysł, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.
Przemysł, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Przemysł, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.
Przemysł, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.
Przemysł, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Przemysł, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.
Przemysł, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.
Przemysł, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki
poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrąński, Kraków.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiseigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MALOWANIA.
Największy wybór fotograf krajowych i zagranicznych.

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listwore
francuskich i angielskich z najnowszeimi i najgustowniejseimi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zmiana lokalu.

W Krakowie

Rynek gr. 1. 23.

Ferdynand Kosiba

poleca nadal P. T. Panom

SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH

rodzi z

KORTY I SUKNA

krajowe i zagraniczne.

Ceny najumiarkowańsze.

Vis a Vis
odwacza

Na I szrem
pierzce.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice 1. 20.

Fabryka we Lwowie ul. Kopernika 1. 3.

Z dniem 1 Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Flą w Rynku L. 2.

— Nigretina. —

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania tkanin na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 zlr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczy, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i mazowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, fiakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, fiakon 25 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowie i podplamione prane w Brazylii. odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materji pakiet 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzanych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 ct. i 1 zlr.

Atrament czarny karpeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct.

FARBY do STEPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia białiny bez gumy flasz. 30 ct.

Pudr księżcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct, 1 zlr, 20 ct i 1 zlr 60 ct.

WODA FIOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odznaczony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 zlr.

Mydło kosmetyczne

Odnacza się nadzwyczajną delikatnością i nadier przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółt-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. Stoik 1 zlr, 50 ct z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikacina po kilkorszowym natarciu

KREM ROŚLINNY

stoik 80 centów.

PILIPTON włosom szwym i wypłowiałym po kilkokrotnym użyciu przywraca piękny kolor. Pipton nie farbuje, lecz tylko odmladza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena fiakonu 1 zlr. 50 ct.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych, sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za centnar cłowy (80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

WILLA

we wsi Zwierzyniec, Nr. 22,

w pięknym położeniu na wzgórzu,

nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku.

jest w wolnej ręce do sprzedania lub wydzierżawienia.

Wiadomość na miejscy lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

NAJLEPSZA

Bibułka na papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

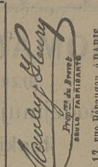
wyrabu francuskiego

firmy Carley & Henry w Paryżu.

Przed maskudowaniem ostrzeżaj się!

Ta bibułka jest bardzo zalecana przez pp. Dra J. J. Pohl, Dra E. Ludwig i Dra E. Lipmann, profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim, a to dla swego wybornego gatunku, wolnej od czadwej intrydyhej i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych dla zdrowia.

500 PAPIEROSÓW
C. CARLEY & HENRY
PARIS



17, rue Béralge, 3 PARIS

ASYSTENT

przy pewnym południowo-niemieckim uniwersytecie. Dr., nięagannj reputacji, życzy sobie zawiązać korespondencyę z jaką młodą, wykształconą, przyjemnej powierzchowności i posiadającą majątek w gotówiznie kobietą, a to celem zawarcia z nią związku

małżeńskiego.

Listy podające dokładne opisanie stosunków, a adresowane: T. 81673 przyjmują celem doręczenia

Haasenstein & Vogler

in München.

CUKIERNIA LETNIA

Adama Roszkowskiego

na plantacyach naprzeciw Biskupiego pałacu dnia
17 maja została otwarta i poleca się względem
Szanownej Publiczności.

Napoje na zimno, Scherygobles, Mazagran, Pącz rzymski,
Kawa mrożona z lodów, Lemońjada, Oranżada, Orszada,
Woda sodowa, Lody, Mléko zsiadłe, Mléko świeże. Napoje
na gorąco: Pącz, Kawa, Herbata, Czekolada.

Wszelkie gatunki Wódek i Likierów oryginalnych; Wina: Schery Ma-
deira, Portwein, Malaga, Biszof, Kardynał, Cukry deserowe, Czekoladki
i Karmelki, Czekoladki w pudełkach „Gasparone“, Batons a la Crème,
Czekoladki waniliowe damskie, Pastiles Pralinees, Cukierki fijołkowe
do odświeżania ust, Petitfouy, Herbatniki; Sucharki damskie: Węgier-
skie, Warszawskie, Karlsbadzkie, Preszurgskie lukrowane i zwyczajne.

Obstalunki na prowincyą uskuteczniām jak najszybciej.

Adres: „Cukiernia Warszawska Adama Roszkowskiego“,
Kraków, Rynek gł. róg ulicy Szewskiej.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
W KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony
paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po
pierwszem lub drugim pędzlowaniu, odgniotek staje się na
wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

ROMAN SILBERBACH

przedsiębiorca, Kraków,

podejmuje się pokrycia dachów

łopkiem czyli szyfrem:

szlaskiem, angielskim, francuskim,

PAPĄ DACHOWĄ

czyli tekturą ogniotrwałą

dachówką etc.,

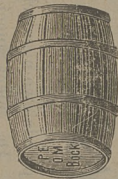
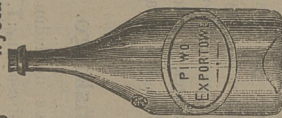
tak w Krakowie, jakoteż na prowincyi,

po cenach najtańszych.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
wystałe.

Exportowe
Wystałe.
Marcowe,
Wystałe.

Pilzneńskie
Pilzneńskie
Ołomunieckie
Ołomunieckie



poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

KALOSZE ROSSYJSKIE

(najnowszego fasonu z wąskimi końcami)

BIELIZNĘ WEŁNIANĄ Dra JAEGERA,

KAFTANKI i KALESONY SKÓRZANE,

Spodnie łosiowe, kamizelki włó-
czkowe,

KURTKI SZWEDZKIE skórzane podszyte flanelą

RĘKAWICZKI WEŁNIANE ANGIELSKIE.

w wielkim wyborze po niskich cenach

poleca magazyn

BRACI BILEWSKICH

dawn. J. CZYNCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, 1 piętro.

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na
każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i ta-
kowe podług najświeższych żurnali
w najkrótszym czasie uskutecznia.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łągielnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i wła-
ścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych,
ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej
jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną
prasowaną, gzymosową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u Wilhelma Fenza
w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4171.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Bynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozrywa takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemiędy utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jasnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:**wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki**
i **wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).**Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak**, jako prawdziwe **dobrze fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę rozmaitych korzeni i ingrediencyj wąpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Biasion, Feintuch, Hawerka, Mikuszewski et Zygadłowicz i Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewiczza i p. Pajączkowskiego w resursie.

HANDEL pod PALMĄ
ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilznieńskiego z browaru miszczalskiego

poleca: wszelkie *tovary korzenne*. *Wina* węgierskie, anstryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bution* w wybornym gatunku. *Séry* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuję się na: **dziczynę i ryby świeże.**

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bańskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arachy, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek. **Kręgle, kule, krikiety.**

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAŁ

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERYAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszi, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DIWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyszczelniania pokoi,

DIWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.**SERWETY,****KAPY i KOŁDRY FLANELOWE** we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i juty.

Portiery w różnych deseniach

jak również franki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DIWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczęjąc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zaś **miesięcznie po cenie od 5 zlr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY I NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzone we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPRIWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2.
1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90,
1.20, 1.40 1.70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2.50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1.20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego płótna lnianego zlr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2 szląskiego płótna zlr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokce albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 l. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szluka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przecięciadeł **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobre wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER I Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.